

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „DRE-DOWNIK A MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 5.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. niżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen F. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 178.

BYDGOSZCZ, środa, dnia 5 sierpnia 1925 roku.

Rok XIX.

Wielka manifestacja Chrześc. Demokracji w Warszawie.

Przeciw zamachom niemieckim na był gospodarczo-ekonomiczny Polski odbył się w niedzielę ogromny wiec pro testacyjny, zorganizowany przez Stow. robotników chrześcijan. Do liczne zgromadzonych rzesz przemawiali pp. posłowie Chaciński i Czerniewski oraz dr. Zawadzki.

Zebrań przyjęło trzy rezolucje. Pierwsza z nich zawiera gorący protest przeciwko zamachowi na całość granic Polski, druga wzywa rząd do jak najintensywniejszego prowadzenia walki zarówno na terenie politycznym, jak i ekonomicznym celem obrony naszych interesów. Trzecia wreszcie nawołuje całe społeczeństwo do wstrzymania się od popierania handlu niemieckiego zgodnie z idea samowystarczalności. Rezolucje te zostały przyjęte hucznymi oklaskami, poczem przyłóczy zamknęli zebranie.

Widmo pokoju w Marokko.

Londyn, 3. 8. PAT. Times donosi z Tangieru, że wysłannicy Abd-el-Krima, którzy powrócili z Tetuanu do Tangieru, są przekonani, iż propozycje doprowadzą do pokoju. Z Rabat donoszą, że Abd-el-Krim w proklamacji do Riffenów zapowiada, iż podejmie rokowania pokojowe tylko pod warunkiem, jeśli uprzednio przyrzeczona zostanie Riffenom niepodległość.

Wakacje Parlamentu angielskiego.

Londyn, 3. 8. PAT. Przerwa wakacyjna parlamentu trwać będzie od 8-go sierpnia do dnia 6 listopada. Według oświadczenia premiera w razie konieczności parlament zostanie zwołany w terminie wcześniejszym.

Chiny żądają śledztwa w Szanghaju.

Pekin, 3. 8. (PAT). Minister spraw zagr. wystosował do przedstawicieli obcych mocarstw notę z prośbą o ustalenie terminu rozpoczęcia śledztwa w sprawie ostatnich rozruchów w Szanghaju.

Sowiety uznają długi we Francji.

Paryż, 3. 8. (PAT). „Chicago Tribune” donosi że, ambasador sowiecki Krassin odbył konferencję z francuskim ministrem Briandem w sprawie uregulowania długów sowieckich. Krassin wyraził życzenie zawarcia układu handlowego i oświadczył gotowość poczynienia większej ilości zamówień w przemyśle francuskim. Sowieccy rzeczoznawcy finansowi, którzy powrócili już do Paryża upoważnieni zostali przez rząd sowiecki do zawarcia z Francją układu w sprawie uznania długów.

Walki na Wołyniu.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.) Dnia 2-go b. m. na Wołyniu oddział policji stoczył walkę z bandytą Bobikiem i jego towarzyszami. W czasie walki Bobik i jeden z jego towarzyszy został zabity. Ze strony policji postrzelono dwóch posterunkowych.

Jak rząd pruski przyjął optantów z Polski.

Gdzie jest organizacja niemiecka? Optanci nocują w obozie pod gołym niebem.

„Voss. Ztg.” donosi z Pily, pod data 1 sierpnia, że optanci niemieccy, wracający z Polski i skierowani do obozu w Pile, zostali przyjęci w zupełnie niegodny sposób. W czwartek jeszcze większość ich musiała nocować pod gołym niebem (im Freien kampieren), wśród deszczu. Dnie i tygodnie muszą Niemcy z Polski wracający czekać w Pile w pustym polu pomiędzy halami lotniczymi, aż ich rozdziela na całe Niemcy.

Przy tej sposobności łamy prasy niemieckiej wypełnione są skargami na los optantów. Tendencyjnie nazywa ich się uchodźcami (Flüchtlinge), a przecież sami wybrali sobie państwowość niemiecką, gardząc Polską, gdy ta broniła się przed atakami bolszewizmu wojącego i gdy na skutek niemieckiej okupacji w Polsce było źle.

Kampania oszczerza przeciw Polsce, rozpoczęta na kilka tygodni przed powrotem optantów niemieckich z Polski, widocznie załamała się, gdyż niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann tłumaczył się w wywia-

dzie, udzielonym korespondentowi „Breslauer Nachrichten”, że wiadomość o powstrzymaniu optantów niemieckich od powrotu do Niemiec nie ma żadnej podstawy.

Oświadczenie to obliczone jest na zagranicę, która widocznie przez władze polskie dokładnie została poinformowana w powyższej sprawie.

Fakty jednakże takie, jak brak przygotowania na przyjęcie optantów w Pile wyraźnie świadczą o tem, że rząd niemiecki pragnął optantów niemieckich w Polsce zatrzymać, oczywiście w tym celu, aby w momencie, gdy wojska niemieckie miałyby wkroczyć do Polski, optanci urządziliby dywersję w kraju.

Znając zbrodnicze zamiary Niemiec ujawnione w propozycji 4 rozbioru Polski, opinia polska domaga się wydalenia optantów niemieckich bez wyjątku, tem więcej, że i Traktat Wersalski i Konwencja Wiedeńska niesłychanie ograniczyły prawo Polski do wydalenia nieproszonych, bo narzuconych przez pruską politykę lokatorów Polski.

Stresemann o kwestji optantów polsko niemieckich.

Jak Stresemann chciał tę kwestję załatwić. — Optanci polscy wyemigrowali już z Niemiec. — Polska ma prawo wywalić wszystkich optantów niemieckich.

Berlin, 3. 8. PAT. W sprawie optantów udzielił dziś min. Stresemann wywiadu korespondentowi „Breslauer Nachrichten”. W wywiadzie Stresemann oświadczył m. i., że podczas gdy rząd niemiecki od lat stał na stanowisku, że obustronni optanci mają prawo, a nie obowiązek przeniesienia się do kraju, za którym optowali, rząd polski twierdzi, że optanci są do tego zobowiązani. Podczas rokowań wiedeńskich kwestia ta była długo rozpatrywana i ostatecznie została załatwiona na niekorzyść Niemiec. Dalsze rokowania dotyczyły się wobec tego tylko pewnych ułatwień zarówno co do ilości optantów jak też łagodniejszego przeprowadzenia całej tej kwestji. Rezultatem tego była umowa wiedeńska, zawarta dnia 25-go sierpnia 1924, która w międzyczasie stała się ustawą zarówno w Niemczech jak i w Polsce. Po umowie wiedeńskiej rząd niemiecki starał się w rokowaniach

z Polską zmniejszyć liczbę zobowiązanych do wyemigrowania optantów, rokowania te jednak pozostały bez żadnego rezultatu. Wobec tego, że zorganizowane transporty optantów polskich opuściły już Niemcy, mieszkania optantów niemieckich w Polsce zostały zarekwirowane, należy się liczyć z tem, że Polska wywali wszystkich optantów niemieckich, pozostających jeszcze na terytorjum Polski i zobowiązanych do wyemigrowania w bieżącym miesiącu. Wobec powyższego rząd niemiecki musi niestety wywalić 8 000 optantów polskich, a mieszkania ich zapewnić dla powracających z Polski Niemców. Tak więc ze strony niemieckiej uczyniono wszystko, by doli wydalonych z Polski użyć. Ze swej strony uczyniliśmy wszystko — rzekł minister — by w kwestji optantów dojść do porozumienia, odpowiadającego zasadom pokojowego współżycia między narodami.

Nie mogą przeboleć korytarza.

Królowiec, 3. 8. PAT. Podczas powitania niemieckiego akademickiego związku sportowego przedstawiciel nad prezydium Królewca dr. Mędrzyk powiedział co następuje: Po spustoszeniu Prus Wschodnich podczas wojny, nastał pokój, który jednak nie jest po-

kojem. Pokój ten oderwał od prowincji ważne ziemie Kłajpedę i Dziadów oraz stworzył nieszczęsny korytarz polski, odcinający Prusy wschodnie od Rzeszy. Granice były wymuszone na Prusach wschodnich i nie mogą być nigdy uznane przez tutejszą ludność.

Francja w obronie niepodległości Austrii.

Paryż, 3. 8. PAT. Dzisiejszy Temps pisze, iż istnieje uzasadniona obawa przed bezpośrednim skutkiem, jaki pociągnąć za sobą może ewentualne przyłączenie Austrii do Niemiec. Jest nim ostateczne zdławienie przez produkcję niemiecką wszelkiej produkcji austriackiej. Austrija straci wówczas na rzecz Niemiec wszystkie te korzyści, jakie niegdyś cignęła, ze względu na swe tendencje ekonomiczne, zwrócone tradycyjnie na wschód. Zapowiedź upadku Austrii jest rzeczą konieczną, jeżeli się chce ocalić równowagę polityczną i powszechny pokój. Możliwe to jest tylko prze zawarcie układu handlowego, zapewniającego narodowi austriackiemu środki do życia i możliwość egzystencji dzięki własnym wysiłkom. Tylko wówczas lud austriacki pozbedzie się upokarzającego uczucia, że jest narodem, podtrzymywanym przez innych i odzyska z dumą swa niepodległość i wiarę w przyszłość. Bardziej zdecydowana i skuteczna akcja powinna polegać na sprzyjaniu ekonomicznej od budowie kraju, wciągniętego przez Niemcy w wojnę i doprowadzonego przez nie do ruiny. Niemcy — kończy dziennik — wiedzą o tem dobrze i dlatego zgóry zwalczała wszelką decyzję, która zapewniłaby Austrii niezbędną pomoc.

Zwycięstwo wyborcze faszystów na Sycylii.

Rzym, 3. 8. PAT. Pierwsze wiadomości o wyborach w Palermo pozwalają przewidywać zwycięstwo listy faszystowskiej. Zdobyła ona podobno o 15 000 głosów więcej od innych. Wybory odbyły się bez incydentów. Procent głosujących wynosił w miastach 40, w okręgach podmiejskich 80. Walka wyborcza prowadzona była przez obie strony bez ekscesów.

Narady między Paryżem, Londynem a Brukselą o bezpieczeństwo.

Bruksela, 3. 8 (PAT). „Etoile Belge” donosi, że między Londynem, Paryżem i Brukselą prowadzoną jest obecnie wymiana zdań w sprawie celowości zwołania konferencji z udziałem Niemiec, która miałaby się zająć uregulowaniem zagadnienia bezpieczeństwa.

Francja nie usunie się z Marokka.

Paryż, 3. 8. (PAT). W przemówieniu, wygłoszonym w Autun, Painleve powiedział m. i.: „Jedynie umysły zblakane, których szkodliwa propaganda nie może być przez nas tolerowana, mogą domagać się ewakuowania Marokka. Francja nie przestaje pracować nad przygotowaniem dalszych operacji wojennych, które staną się koniecznością, jeżeli Abd el Krim odrzuci warunki pokojowe. Painleve wyraził niezłomne przekonanie, iż działania wojenne Francji w Afryce północnej zakończy się nie później jak w początkach października.

P. Karpiński zostaje.

Warszawa, 4 8 (tel. wł.) Ukazało się za przeczenie pogłoski o rzekomej dymisji p. Stanisława Karpińskiego, prezesa Banku Polskiego, który podać się miał do dymisji z powodu konfliktu z premierem Grabskim.

Ubiegła niedziela w Koronowie.

Ubiegła niedziela upłynęła w Koronowie pod znakiem Złoty stowarzyszeń młodzieży polskiej okręgu bydgoskiego. Na uroczystość tę przybyli rannym pociągiem z Bydgoszczy 3 stow. bydgoskie, z Łabiszyna, Ostelska, Slesina, Rynarzewa i Szubina, razem około 150 osób. Przybyłych powitało na dworcu miejscowe stowarzyszenie „Promień” skąd liczny pochód wraz ze sztandarami z orkiestrą koro-nowian na czele wyruszył do kościoła na nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił tam bawjący na wywczasach letnich ks. dr. Marzetto, prof. Seminarjum Duchownego z Łodzi. Po skończeniu nabożeństwa wymaszerowano do Grabiny, gdzie nastąpiło właściwe otwarcie zlotu przez ks. proboszcza Szwedowskiego. W swoim powitalnym przemówieniu wskazał on na ideę i zadania stowarzyszeń młodzieży zachęcając ją do liczniejszego skupienia się pod odnośnym sztandarem. Jako wodzowie wzmiankowanych stowarzyszeń byli obecni ks.: Niziołkiewicz, Smorowski i Luczak z Bydgoszczy, ks. wikary Sroka z Łabiszyna oraz dalsi ks. Dr. Blerki, ks. Żelazny no i wspomniany już ks. Szwedowski. Po przerwaniu obiadowej wszystkie stowarzyszenia znowół brały udział w niesporach poczem udano się na boisko gdzie pod kierownictwem prezesa stowarzyszenia „Promień” p. Myka oraz pp. instruktorów por. Waxmana, Gilewskiego, i Wyborskiego odbyły się zawody sportowe. Widzów na samym początku było tam niewiele bowiem wstrzymani oni zostali wypadkiem, który w przeciągu kilku minut zmobilizował całe niemal miasteczko na ul. Kościuszki. Powstał tam w domu pod nr. 5 w mieszkaniu p. Mąteńskiego pożar, który jednak dość szybko zlokalizowany został przez miejscową ochotniczą straż pożarną. Przyznać na tem miejscu trzeba, że ci strażacy okazali się w tym wypadku bardzo na miejscu, tem-więcej, że pierwszym dla braku zaprzęgu wypadło siewkę zaciągnąć własnoręcznie na miejsce pożaru. Jednym z pierwszych zarządzających dobrowolnie akcją ratowniczą był osobiście burmistrz m. Koronowa p. Wodniczak.

Od pożaru wrócmy z powrotem na boisko Zawody jakie się tam odbyły, dały następujący wynik:

W biegu na 100 m. I Baumgart „Naprząd” Bydgoszcz czas 12^{1/10} sek., II Gill Bydgoszcz, III Dawidziński. Poza konkursem: Kubk Koronowo — czas 12 sek.

Bieg oszczepem. I Gwidzala „Promień” Koronowo 30,35 m., II Gill Bydgoszcz 27,10 m., III Mazurkiewicz Bydgoszcz 27,05 m.

Skok w wyż. I Kubk Koronowo 155 cm., II Mazurkiewicz „Terminatorzy” Bydg. 140 cm., III Łapacz Slesin 135 cm.

Rzut dyskiem. I Baumgart „Naprząd” Bydgoszcz 25,88 m., II Gwidzala 24,10 m., III Gill 23 10 m.

Bieg 800 m. I Baumgart Bydgoszcz 2 m. 16 sek., II Kędziorski Koronowo 2 m. 16^{1/10} sek. III Majcherek Bydgoszcz Fara 2.21.05.

Bieg rozstawny 4 × 100 m. I Stow. „Naprząd” Bydgoszcz, II Stow. przy Farze Bydgoszcz, III „Promień” Koronowo.

Zawody w palanta rozegrane pomiędzy stowarzyszeniem z Łabiszyna a bydgoskiem przy Farze, przyniosły zwycięstwo Bydgoszczanom w stosunku 6:4. Natomiast mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Naprzodu a Gwidzady nie dał rezultatu; zawody rozstrzygające odbędą

Apelują do Hindenburga o wydalenie Polaków.

W obozie niemieckim wydalonych z Polski optantów. Zaczęli tęsknić za Polską.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego” z Berlina).

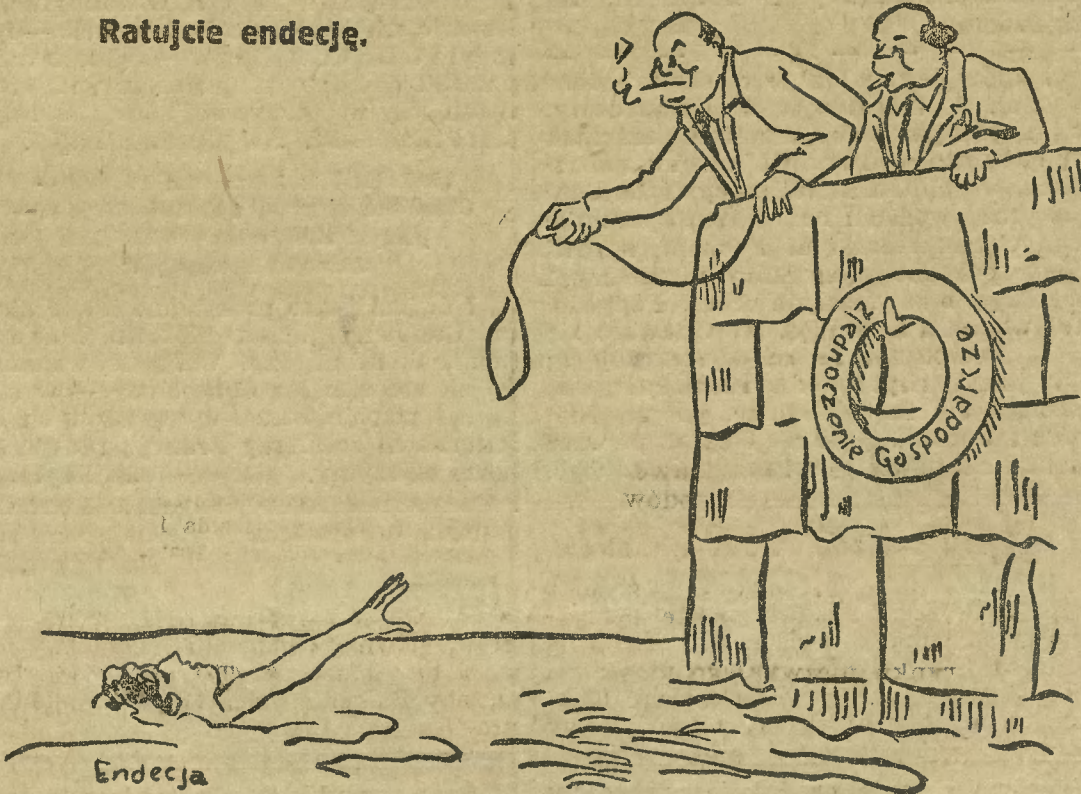
Jadąc z Gdańska przez Chojnice do Piły, wpadłem na myśl zatrzymania się w tem mieście chociażby na kilka godzin, aby przyrzeć się z bliska, jakie przyjęcie zgotowali Niemcy dla tych, którzy za nic w świecie nie chcieli pozostać „in der Pollackei” — jak nazywają naszą ojczyznę, darli się zawsze do Vaterlandu i optowali na rzecz Niemiec.

Była już godzina 2-ga w nocy, gdy wyszedłem na miasto z zaważonego kompletnie tysiącami uchodźców dworca. Przed dworcem wrzawa, krzyki — rozpychanie się i poszturchiwanie. Stoi kilka ciężarowych samochodów, a do samochodów tych cisną się mężczyźni, kobiety, walcząc między sobą o zdobycie miejsca. Policja jest wobec tego natłoku bezradna i przestała już interweniować. Dowiaduję się, że optanci niemieccy, nie mając innego dachu nad głó-

wa, pragną samochodami dostać się do fabryki samolotów „Albatros”, gdzie mogli by wypocząć po trudach dnia w olbrzymich halach i ochronić się przed wiatrem i lejaniem jak z cebra deszczem. Szkoły ludowe, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, różne gmachy publiczne zajęto tak, że nie ma w nich ani jednego wolnego kata — bo i jakże pomieścić te 7000 optantów niemieckich, skoncentrowanych jednocześnie i w tym jednym punkcie! W szkołach, w gmachach publicznych rozestano trochę słomy i to wszystko. Koldier, pościeli zabrakło. Płyną skargi, że w czasie wojny światowej traktowano nawet jeńców wojennych lepiej, aniżeli traktuje się teraz optantów.

W halach fabryki „Albatros” widok zaiste niepokojący. Na słomie rozkładają się setki mężczyzn, kobiet dzie-

Ratujcie endecję.



się zatem w Bydgoszczy. Sama impreza na boisku przeciągnęła się aż do wieczora, więc też nie pozostało czasu na dalszy całkowity ciąg programu. Miało jeszcze Stow. Promień odegrać na scenie sztukę teatralną lecz całość zakończono znowół w Grabinie, rozdaniem zwycięzcom nagród, które stanowiły srebrne medałe oraz dyplomy. Zakończono w Grabinie jak w ulu i byłoby stowarzyszenie koronowskie mogło zasilić swą kasę gdyby urządzenie tańcówkę. Młodzież ino się rwała do tańców lecz podobno orkiestra 16 p. ulanów pomil-

mo przyrzeczenia zawiódła. O godz. 9.15 opuściliśmy, tak mili Korowianom goście, Grabinę, udając się na dworzec, gdzie oczekiwał pociąg „specjalny” który z niewiadomej gościom przyczyny wyruszył z Koronowo dopiero około godz. 11-tej. Powrót kolejką odbył się wśród wesołego śpiewu rochochoonej i podniesionej na duchu młodzieży katolickiej. Złot odnośny był przyjemną i pożyteczną wycieczką i przyczynił się w znacznej mierze do zacieśnienia węzłów towarzyskich pomiędzy stowarzyszeniami okręgu bydgoskiego.

St. Brandowski.

90

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marii Skower.

(Ciąg dalszy)

— Przedewszystkiem — rzekł hrabia — wobec miss Mary nie mam żadnych taj-dackich zamiarów, a potem cóż za odpowiedzialność może spaść na pana, jeśli losem Mary zaopiekował się przyjaciel jej narzeczonego!

— To jest, panie hrabio — rzekł Schmidt siląc się na tragiczny gest — tak u nas zwane Geleghenheitsmacherei, za które prawo karze aresztem albo wysoką karą pieniężną.

— Pan chyba zwarzjowałeś!

— Być może, ale w każdym razie nie na tyle, aby dla przyjaźni pana hrabiego narażał się na kryminal. Konopacki mógł to zrobić... za marną stówkę.

Rozmowa toczyła się na pustej ulicy, przy zamkniętej już do Olimpij bramie, i w obec zaspianego dorózkacza, który zdawał się niezupełnie rozumieć, o co obu gościom się rozchodzi. Mary zaś osunęła się na siedzenie i spała mocno, owinięta płedem aż po same oczy.

Hrabia trzymał jedną nogę na stopniu powozu i namyślał się, czyby nie wziąć

Schmidta za kark i przemocą nie ściągnąć z siedzenia. Jego porywca i z niczem się nie rachująca natura rwała się do takiego zakończenia sprawy z bezczelnym natrętem.

Tymczasem Schmidt w oczach hrabiego zdawał się czytać ten zamiar, bo rzekł z pewną zaciętością:

— Nie pozwolę panu hrabiemu w ten sposób postępować z dziewczyną. W razie czego wywołam taki skandal, że całą ulicę obudzę. Mam rewolwer przy sobie i przedaję konia zastrzelę, nim odjedziecie razem.

Ta pogroźka umitygowała hrabiego. — Gdzież ją zatem odwieziemy? — spytał przez zacięte zęby.

— Albo ja wiem, gdzie? Skoro narzeczony zdał panu opiekę nad nią, to musiał i adres podać.

Nastało milczenie, bo hrabia faktycznie nie wiedział nawet, gdzie Mary mieszka. Tymczasem Schmidt odezwał się pojednawczo:

— Niech się pan hrabia na mnie nie gniewa za moje postępowanie, ale nie mogę się narażać na sądowe awantury dla pańskich romansowych fantazji. Sąd w razie czego może mnie skazać i na tysiąc marek grzywny. Gdybym był małym człowiekiem, to pał djabli! Dla przyjaciela dużo się poświęca. Ale ja nie mam na zapłacenie kary i musiałbym ją odsiedzieć w kryminale, a chyba tak daleko przyjaźń nasza jeszcze nie sięga.

Hrabiemu teraz dopiero poczęło się rozjaśniać w głowie.

— Panie Schmidt, jeśli się rozchodzi o ewentualną karę pieniężną, to mogę ją złożyć do rąk pańskich jako kaucję, że nie przyjdzie do żadnych awantur, do żadnych konfliktów sądowych. Czy zgoda?

— Niechby i tak było, ale mówiłem już hrabiemu, że kara może wypaść nawet na tysiąc marek.

— Czy pan nie za wysoko tę karę oblicza? — spytał hrabia zagryzając wargi z wściekłości.

— Bynajmniej. Paragraf odnośny ustawy karnej przewiduje...

— Niechże i tak będzie. Ja dam panu zatem tytułem zabezpieczenia tysiączkę. Przy tych słowach wy dobył z portfeli banknot tysiącmarkowy.

Schmidt wyrwał go literalnie hrabiemu z ręki i natychmiast wyskoczył z powozu.

— Teraz przynajmniej jestem pokryty — rzekł nie tając nawet swego sarkazmu. — Przyjdzie do czego, to zapłacę karę... Dobranoc hrabiemu!

I wykręcivszy się na obcasie znikł w ciemnościach.

Hrabia, dygocąc z gniewu i ze wzniesienia, wsiał do powozu, objął na w pół Mary, spojrzął w jej uśpioną, klasycznie piękną twarz i zawołał do dorózkacza:

— Jedź do Puszczykowa! Dostaniesz, co będziesz chciał!

Konie ruszyły leniwo. Ulice były puste i ciemne. Hrabia, ponieważ był chłód, pół płedu zaciągnął na siebie i przytulił

ci. Nie śpią — jedno przeszkadza drukiem. W halach tych przyszło na świat 20 noworodków — płacz dzieci nowonarodzonych i dzieci nieco starszych nie pozwalał zmrużyć oka.

Uchodźców niemieckich, rozumiejących teraz dopiero, jak im było dobrze w Polsce, trzymają władze niemieckie tak długo, aż dopóki nie znajdzie się dla nich jakieś pole zarobkowania. Potrwać to może jeszcze jakieś 2—4 tygodni, chociaż optantom dają Niemcy do pracy pierwszeństwo. Pobyt w obozach i halach staje się dla optantów prawdziwą katorgą. — nie ma tam bowiem ani jednego krzesła, ani jednego stołu, ni łóżka — nie ma możliwości i sposobu spożycia w spokoju obiadu lub kolacji. Pomimo zarządzeń sanitarnych zaszło już kilka wypadków ciężkiej choroby epidemicznej i wypadków śmierci.

Dziś rano ma część optantów wyruszyć w dalszą, wskazana im drogę, cóż to jednak znaczy, skoro się zważy, że w miejsce tych 800 optantów, wyznaczono



Erdal Pastę, terpentynową z czerną żabą nadaje się nie tylko do czyszczenia obuwia, lecz także do konserwowania i szyszczenia waliz i torb, mebli krytych skórą i wszelkich wyrobów skóranych. Zyskują one przez to na trwałości dwukrotnie.

się jak mógł najsiłniej do bezprzytomnej dziewczyny.

DZIADOWSKIE WESELE.

Dwa kilometry poza Żabikowem, od strony szkoły Rolniczej, przy szosie wiodącej do Puszczykowa, stała wsunięta, w głąb lasu rudera, podobna do szopy, o słomianem poszyciu i zapadających się miejscami krokwiach.

Ukryta na małej polance, obrośnięta do koła krzami, mogła ując łatwo uwagi przechodnia, który gościńcem opodal drogę tę przebywał. O zmroku jej mchem porośnięty dach zlewał się z zielenią lasu w jedną całość, a tyko w słoneczny dzień raziły poczynnione w słomianem poszyciu wyrwy i zwracały uwagę na tę opuszczoną, niegdyś na składowisko siana służącą stodołę.

Dziś, mimo bardzo późnej, a właściwie bardzo rychłej godziny, w szopie było jasno i gwarno. Bo Jan Kanty Pędzichód, dziad z pod Fary poznańskiej, zwany popolicie Kuteremką, i pod tym przydomkiem znany też policji, obchodził swoje wesele z Jadwigą Kalasową, z zawodu również żebraczką, ale w zimie tylko, bo w innych porach roku zbierała ona w lasach puszczykowskich grzyby, poziomki, borówki i ostrężyny, z czem chodziła w dniu targowe na Stary Rynek do Poznania, i ze sprzedaży tej leśnej zbieranki nieźle się utrzymywała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nych do odbycia dalszej podróży — przy być ma dziś wieczorem 1500.

Ciekawe, że Niemcy, którzy opuścili Polskę nie zlorzeczają nam — nie rzucają na nas przekleństwem. Zrozumieli najwidoczniej, że droga, po której kroczyć pragneli w Niemczech będzie dla nich niezmierznie przykra i ciernista. Wieleżby dali za to, by mogli wrócić do Polski, by mogli żyć wśród nas, tak jak żyli dotąd. Kilku z optantów powiedziało otwarcie, że gdyby mogli pozostać w Polsce, gdyby mogli przejąć obywatelstwo polskie, daliby pół życia swego. Tak mówią ci, którzy spodziewali się odnaleźć w Niemczech prawdziwe „Eldorado”. Nie brak jednak i takich, którzy ku Polsce pałają uczuciem zemsty i nienawiści, takich, którzy domagają się odwetu wobec Polaków. Świadczy o tem chociażby wysłany w sobotę na ręce Hindenburga telegram, ujęty w słowa następujące:

Kilka tysięcy optantów niemieckich wypędzonych ze swego ojczystego domu, protestuje gorąco przeciwko złemu traktowaniu ich w Niemczech i uprasza prezydenta Rzeszy, aby zechciał poprawić los uchodźców, zastosować jaknajświeższe zarządzenia wobec znajdujących się w Niemczech Polaków, a zwłaszcza, aby zechciał spowodować wydalenie z Niemiec takiej samej ilości Polaków, jaka ilość Niemców wydalona została z Polski.

Do Pily przybył minister spraw wewnętrznych. Optanci zaczynają ufać, że spowoduje on naprawę ich losu. Kto zna stosunki niemieckie lepiej, wie doskonale, że obietnice ministra spełnione nie będą — bo rząd niemiecki nie wyznaczył na poprawienie losu optantów żadnych osobnych środków. Daje on i tak wiele, gdyż każdy optant, nie posiadający rodziny ma prawo do wolnego wyżywienia i do 50 marek miesięcznie. Ludzie, posiadający rodzinę, otrzymują od 200 do 400 marek. I to wstyżko. Mimowoli przychodzi mi myśl, że coś się popsulo w państwie duńskim.

Cukier pudrowy
miałto mielony codziennie świeży poleca
Lukullus, Bydgoszcz Poznańska 28.
Telefon 1670. (16382)

Pokłosie artystyczne za ubiegły sezon 1924/25.

(Czy abdera, czy kulturalne środowisko? — Koncerty wirtuozowskie instrumentalne i wokalne. — Imprezy operowe i operetkowe. — Czego było brak w ubiegłym sezonie. Popisy szkolnej młodzieży).

Życie artystyczne, będące jednym z wykładników kultury danego społeczeństwa, na tutejszym gruncie w Bydgoszczy w ubiegłym sezonie nie zaznaczyło się żadnymi takimi faktami, któreby wskazywały na to, że sprawy artystyczno-kulturalne ogół tutejszy coś obchodzi i żywiej go interesują.

Musimy z rumieńcem wstydu przyznać, że życie artystyczne w ubiegłym sezonie tu, w Bydgoszczy nie płynęło wartkim prądem, było anemiczne i ospałe tak dalece, że wcale nie przesadzimy, gdy powiemy, że życie to było w tym ubiegłym sezonie nie życiem, lecz marną tylko vegetacją godną jakiegoś zapadłej, marniej miłośnicy kresowej a nie środowiska tak dużego, jak Bydgoszcz.

Tutejsze życie artystyczne, majace za arenę swoją Teatr Miejski i sale koncertowe wiodło w tym świeżo minionym sezonie marny żywot, czego dowodem jest choćby to, że z odbytych imprez koncertowych, poza religijnym koncertem Towarzystwa Muzycznego, (odbyłym w Wielki Piątek), literalnie ani jedna z nich nie powiodła się: Każda przyniosła inicjatorom tylko deficyt i przykry zawód, mimo, że niektóre z nich były produkcjami koncertowymi pierwszorzędnej wartości (n. p. koncert Dębickiej, Bielajewa, Popławskiego, Lisickiego wraz z dr. Bczą i w. in.).

Jak tegoroczny sezon w Teatrze Miejskim wyglądał, wiemy wszyscy. Nie wchodzi w przyczyny kto winę ponosi, że było źle.

Ruch koncertowy obejmował w tym

Dzień, w którym rozpoczął się pogrom Niemiec.

Compiègne, 18 lipca.

Jasne promienne letnie słońce rozsylało hojnie blaski. Przez cudowny głęboki błękit przeciągają tu i owdzie białe obłoki — na długą pogodę. We wspaniałej zieleni stoi las Compiègne, jeden z największych lasów Francji. Poważnie i dostojnie szumią stare olbrzymy. Cisza i spokój dokoła.

Nie tak przedstawiał się ten las lat temu siedm. Artylerja, piechota, lotnicy, tanki. Nagromadzone armje. Rezerwy Mangina i Degoutte'a. Ściągane pośpiesznie, tajemnie, wyczekujące pocichu. Aż przyszedł dzień 18 lipca 1918. Wzdrygnęły się leśne olbrzymy, choć nawykłe do huków dział. Grzmot tysiąca armat, muzyka kulmiotów, huk i stukot tanków, jak nigdy przedtem i potem. I tryumfalny dźwięk zwycięskiej Marsyljanki. Niemieckie armje, które stąd Paryżowi zdaly się grozić i o wojnie decydować, drgnęły, cofnęły się — i przysły. Uspokoily się i rozradowały się leśne olbrzymy. Poprzez niemal cały świat przeszedł radosny wstrząs. Rozpoczęła się ostatnia chwila wojny. Decydował się los świata.

I znow — nieomal w cztery miesiące później, w chłodny dzień listopadowy, w tym samym lesie Compiègne kończyła się ta ostatnia chwila wojny. Tu, na polance, w pobliżu małej stacyjki Réthondes przed wodzem naczelnym sprzymierzonych, marszałkiem Fochem, stawili się w pokorze wysłannicy niemieccy i prosili go o zawieszenie broni. Podyktował warunki i przyjęli je. Zdawało się sprzymierzonym, że są wystarczające: były jeszcze zbyt łagodne racej. Niemniej zlamala się moc Niemiec, potęga Niemiec i duma Niemiec. I znow poprzez niemal cały świat, jaki pragnęły zdobyć,

przeszedł radosny wstrząs. Skończyła się Wielka Wojna. Rozradowały się znow stare leśne olbrzymy.

...Wóz salonowy Focha, w którym podpisano warunki rozejmu, stoi dziś w dziedzińcu Inwalidów w Paryżu. Ale pamiętne miejsce, na którym stał w lesie Compiègne, uwieczniono stopniami i płytami z marmuru.

Opodal, podobnie w kamieniu, zaznaczono miejsce, gdzie stanął wagon niemieckich pełnomocników. Zaś pomiędzy obu torami mieści się właściwy pomnik wielka prosta płyta kamienna, w ziemię wpuszczona, a na niej napis:

„Ici, le 11 Novembre 1918
succomba le criminel orgueil de l'Empire
allemand vaincu par les peuples libres,
qu'il prétendait asservir.“

(„Tu, 11 listopada 1918
padła zbrodnicza pycha cesarstwa niemieckiego,
zwycięzonego przez wolne narody,
do których ujarznienia dążyła.“)

Prosty i radosny pomnik. Prosty, jak płyta Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu, w Londynie, w Rzymie, nieomal na całym świecie — i tu w tym lesie Compiègne. — A nieco dalej pomnik drugi: u progu bramy, na stopniach leży w śmiertelnej agonii cesarski orzeł niemiecki. Na pomniku napis:

„Bohaterskim żołnierzem Francji —
Obróncem Ojczyzny i sprawiedliwości —
pełnym chwały oswoobodźcicielom
Alzacji i Lotaryngji.“

I świeci jasno promienne letnie słońce. Cudowny głęboki błękit niebios rozjaśnił się na pogodę. W bujnej wspaniałej zieleni stoi las Compiègne — w spokoju i pokoju, strzeżony przez tych bohaterów Francji, radujący się leśne olbrzymy.

St. Bryła.

W Bułgarii spalono dwóch ministrów.

Belgrad, 28. „Polityka“ donosi z Sofji, że w tamtejszym więzieniu policyjnym przed kilku dniami dwaj ministrowie gabinetu Stambołskiego Cyryl Pawlew i Piotr Janew zostali żywym spaleni. (Jakkolwiek wiadomość ta ma nieco kinowy

posmak, to niemozna jej jednak odmawiac prawdopodobieństwa, jeżeli się zważy, że w państwie tem od wybuchu wojny powieszono albo rozstrzelano przeszło 60 ministrów, głównie z gabinetu Stambołskiego, który to gabinet zdecydował swojego czołsu, aby Bułgaria walczyła po stronie Austro-Niemiec. Red.)

Sokoli amerykańscy w Gdyni.

(Dokończenie)

(Korespondencja własna.)

Imponująca i zarazem za serce targająca była chwila, gdy statek dopływał do mola. Niebo zachmurzone, zaczęło się rozjaśniać, a statek płynął w blasku przez dzierającego obłoki słońca. Jeden z Sokolów amerykańskich stanął na najwyższym pomoście i zagrał marsz Sokolski na srebrnej trąbce. Zaraz potem zaśpiewano na statku „Boże coś Polskę“, a głosy gości naszych z Ameryki zaczęły się mieszać z głosami tych, co przyszli na ich powitanie, na najdalej wysunięty pomost. A oto ujrano z okrętu generała Hallera i w jednej chwili rozległy się wołania: Nasz drogi wódt! Nasz kochany generał Józef Haller, Niech żyje generał Haller! Gdy okręt stanął przy pomoście, gdy unieruchomiono zarzuconemi kotwiami i łańcuchami jego olbrzymi kadłub, posypały się różne pytania, kto przyjechał, z jakiego miasta przybyli, czy krewni, czy znajomi. Dwoje dzieci oczekiwalo przybycia swego ojca, którego nie widziały już dwa lata przeszło — dzieci syberyjskie z Wejherowa przybyły powitać swych opiekunów i dobroczyńców, od których doznały opieki tyle serca podczas podróży z Mandżurji przez Amerykę do Polski.

Po kilkunastu minutach zarzucono pomost i zaproszono delegacje oraz członków Komitetu, zebranych w około statku na okręt. Na okręcie powitał Sokolów wicewojewoda pomorski p. Ewerst Krzemieniecki, bowiem wojewoda Wachowiak sam z powodu opóźnienia statku, obecnym przy powitaniu Braci Sokolej być nie mógł. Mówił on co następuje:

Kochani Rodacy!

Oto nad polskim morzem, tą naszą promienną nadzieją, która nas łączy z Wami z poza Oceanu, witać Was mogę w polskim porcie. Nad polskim morzem, którego fale o wiecznie polski biją brzeg, są Ojczyźnie naszej otwartymi wrotami na świat szeroki i prowadzą ją ku jasnej i pięknej w czyni przyszłości!

Dumny jestem, że słowa moje skierować mogę do Was, którzy imię Polski i godność Polaka z honorem i chlubą na sztandarach Waszych niesiecie w Stanach Zjednoczonych. Polska nie ma niestety kolonji i jako kraj młody i nabie-

ubiegłym sezonie produkcje wirtuozów instrumentalistów, śpiewaków i śpiewaczek, produkcje kameralne tudzież koncerty chóralne.

Z wirtuozów instrumentalistów mieliśmy tu w ubiegłym sezonie wyjątkowo dużo skrzypków, bo aż pięciu nie licząc tych, których niemieckie Tow. nauk. gnieździć się w cyw. kasynie na występy sobie angażowało.

Grał więc w Teatrze Miejskim słynny H. Marteau; w auli gimn. im. M. Kopernika grał świetny niewidomy skrzypkowiec polski Jar. Bielajew, grał także popławski tudzież Szreiberówna, która za rokiem w artyźmie swoim stała się coraz to wyższe regiony wzbija się. Bardzo korzystnie zaprezentował się jako skrzypki także p. St. Frydberg. Z tych kilku koncertów jedynie Marteau i Frydberg osiągnęli jaki taki sukces kasowy, inni zaś doznali tylko przykrego zawodu i to tak dalece, że nawet kosztów faktycznych nie mieli z czego opłacić.

Sensacją był także koncert słynnego dziś w całym świecie wirtuoza wiolonczelowego Feldössygo, tudzież występ doskonałego wirtuoza kontrabasowego p. Ciechańskiego, prawdziwego mistrza w swojej sztuce, sprowadzonego przez tu „Echistów“ do współdziałania w ich dorocznym koncercie.

Co się tyczy pianistów to z tych pierwszorzędnych, sił światowej sławy od dłuższego czasu nie był tu nikt. Dawniej zagościł tu Śliwiński Frey, Egon Petri, Turczyński, Szymonowski i inni mistrze o głośniejszych nazwiskach; dziś jednak Bydgoszcz cieszy się tak smutną sławą, że co lepsi artyści unikają grodu naszego, jak zapowietrzona abdera. Poza tem, produkcje fortepianowe ograniczyły się do kilku doskonałych i artystycznie wielce interesujących recitalów z pośród których na szczególne wyróżnienie zasługują występ p. Ziolkowskiego i p. Polheimowy, jakoteż wieczory fortepianowe p. Lisickiego, Zaleskiego, i Bergmanna.

Śpiew w ubiegłym sezonie przedstawiał się ilościowo i jakościowo wcale pokaźnie. Obok znanych naszych domowych sił j. n. p. Pp. Gorzechowska, Mierzynska, Majewska, p. Dziedzicki i m. in. sezon ubiegły dał nam poznać do skonałego barytoniste pozn. opery p. Karpackiego tudzież jedną z najznakomitszych śpiewaczek koloraturowych o becznej doby p. Jadw. Stermich Valeroziata-Dębicka.

Koncertów chóralnych zespołów miejscowych mieliśmy tu kilka j. n. p. koncert „Echa“, koncert „Halci“ tudzież sporadyczne występy niektórych innych tutejszych zespołów. Z pośród nich najkorzystniej pod względem artystycznym wyróżniło się „Echo“, i ono też między tutejszymi zespołami bezwzględnie najwyższe stoi, co w znacznej części przynosić należy dyscyplinie i inteligencji członków, jakoteż niezamordowanej pracy dycypliny tego zespołu prof. Karaskiewicza. Oryginalna i wielce wartościowa produkcja artystyczna był koncert religijny Tow. Muz. urządzony w Wielki Piątek pod dyrykcją p. Winterfelda i prof. Urbanego, na którym obok kilku mniejszych rzeczy wykonano słynne „Requiem“ Mozartowskie, jedno z najwspanialszych arcydzieł geniusza ludzkiego. Była to też jedyna produkcja, która potrafiła tutejszy ogół zainteresować nieco, tak że sala Teatru Miejskiego jako tako wypełniła się.

Z obcych imprez pozabydgoskich, mieliśmy tu dwukrotny występ świetnego chóru Ukraińców nadnieprzańskich, tudzież występ „Echa“ poznańskiego, które po „Echu“ krakowskim i warszawskiej „Halce“, zajmuje obecnie pomiędzy chórami męskimi trzecie miejsce w państwie polskim.

Koncert zespołowy instrumentalny mieliśmy w tym ubiegłym sezonie niestety tylko jeden a to koncert kameralny znanej czeskiej firmy „Kwartet im. J. Sevcika“. Była to produkcja w całym tego słowa znaczeniu świetna.

Innych produkcji instrumentaino-zespołowych nie mieliśmy tu. Nie było więc tradycyjnego koncertu symfonicznego urządzanego corocznie przez orkiestrę tut. konserwatorium dyr. Winterfelda. Zasłużony ten muzyk i zdolny kompozytor, zajęty wystawieniem swojej operetki w tut. Teatrze Miejskim na której zresztą wyszedł jak „Zablocki na mydle“, nie mógł dla braku czasu pomyśleć o symfonicznym koncercie, który mu zazwyczaj zaszczyt i uznanie ogółu przynosi i jest zarazem najlepsza, bo widoczna, namacalna reklama dla jego doskonałej uczelni.

Z innych zespołowych imprez wymienić należy dwukrotny występ operetki poznańskiej z dość pokaźnym wynikiem kasowym, lecz artystycznie marnym tudzież występ opery poznańskiej.

Do całokształtu tego minionego sezonu artystycznego, należa produkcje uczniowskie, urządzane przez tutejsze szkoły tak powszechne jak i średnie, a w czem także i tut. seminarjum naucz. silnie swój udział zaznaczyło. Produkcje szkół powszechnych i wydziałowych wykazały poważne wyniki z pracy w pielegnowaniu śpiewu chóralnego, a udale „Święto pieśni“ było tego dobitnym dowodem. Poza tem popisano się dramatycznymi sztuczkami, tańcem, korowodami i ewolucjami. Na nieco wyższym poziomie artystycznym stały produkcje młodzieży starszej kształcącej się w tut. Gimnaziach, w Seminarjum naucz., jakoteż i w Szkole Handlowej.

Na ogół były to imprezy bardzo dobrze przygotowane i przez tut. ogół bardzo mile widziane, cieszyły się też dużym powodzeniem i poparciem materjalnem.

W tych swoich zamierzeniach estetycznych niechaj ta młodzież nasza nie ustaje; niech wytrwała i systematyczną pracą swe wrodzone artystyczne walory wciąż kształci i rozwija a to ja uszlachetni i ku górnym, pięknym czytnom porwie.

Z. Urbanj.

„Szwajcaria Bałtyka“...

Polski projekt bezpieczeństwa Europy. Dr. Stanisław Ślawski o krzywdzie polskiej nad Bałtykiem. — Prasa Poznańska milczeniem pokrywa pracę Poznańczyka. Praca Dr. Ślawskiego w tłumaczeniu angielskim, francuskim i włoskim. — Z Krainy Czarnego Krzyża St. Srokowski. — Przenikliwość polskiego filozofa.

Sto pięćdziesiąt lat czekał naród polski na wznowienie swej państwowości, przerwanej przez zbrodnie Hohenzollernów. Niewola nauczyła nas cierpliwości. To też kiedy Traktat Wersalski niezupelnie usunął wszystkie krzywdy wydziałając Gdańsk z ram Polski i pozostawiając Prusy Wsch. w obrębie Republ. niem., zdusił naród polski żal w sercu i jako nawskroś pacyfistyczny nie wspominał o swej krzywdzie. Organ najbardziej wybujałego nacjonalizmu polskiego „Kurjer Poznański” stworzył specjalne rubryki dla walki czy to z żydami, czy to nawet z pewnymi stronictwami polskimi, ale nie było tam rubryki: **oddajcie nam Gdańsk i Prusy Wschodnie; oddajcie Wrocław i Szczecin.** — Tymczasem w prasie niemieckiej nawet pacyfiści jak prof. Schücking, hr. Kessler, głoszą zabór ziem polskich. Centralny organ katolików niemieckich „Germania” pała taką samą nienawiścią do Polski, jak owi wrogowie chrześcijaństwa czciciele Walhalli i zasady „Siła przed prawem”.

Pacyfistyczny nawet do najskrajniejszych nacjonalistów włącznie naród polski nie upomniał się o swą krzywdę nawet wówczas, gdy Lloyd George i Francesco Nitti, wynajęli swe pióro Niemcom, aby Polskę napadać.

Dopiero gdy się miarka przebrała, i Niemcy wystąpiły z propozycją 4 rozbioru Polski, zerwał się Poznańczyk, Dr. Stanisław Ślawski, delegat Rządu Polskiego w Radzie w Gdańsku, aby zobrażować krzywdę polską.

W broszurze swej: **Dostęp Polski do morza a interesy Prus Wschodnich**, wydanej na wiosnę br. w Gdańsku, przypomina p. Ślawski, jak to bezstronni eksperci, działając obiektywnie, i metodami naukowymi niczem koncylium lekarskie, wezwane do stłumienia epidemii, naradzali się nad urzędzeniem granic Europy i przyznali Polsce dostęp do morza wraz z Gdańskiem.

To orzeczenie obiektywne i naukowe obalone zostało przez upór Lloyd George'a, działającego na korzyść Niemiec. Wykrajano w. miasto Gdańsk, krzywdząc państwo 27-miljonowe na korzyść drobnej gminy, ongiś gwałtem oderwanej od Polski i gwałtem zmienionej. Dr. Ślawski przypomina trudności, jakie Niemcy przy pomocy usłużonego Gdańska czynią Polsce w dostępie do morza.

A teraz Niemcy wysuwają nawet myśl zaboru Polsce północnych powiatów Pomorza, ofiarując **wolne strefy** w Królewcu, Gdańsku i Szczecinie. Autor przypomina jak tych obietnic Niemcy nie wypełnili wobec Czechosłowacji, której miano wydzielić wolne strefy w Hamburgu i Szczecinie.

W jakim to celu — pyta się Dr. Ślawski — chcą Niemcy zamknąć dostęp do morza? Czy to Prusy Wschodnie ucierpiały w jakkolwiek sposób przez oddanie Polsce Pomorza? Dr. Ślawski przypomina, że Prusy Wschodnie do państwa niemieckiego należą od 1867 r., że mają charakter kolonii, a nie prowincji niemieckiej.

Jeśli ongiś przed laty prof. Balzer ze Lwowa zasłużył sobie na wdzięczność narodu polskiego za obronę „Morskiego Oka”, to tem większą ma zasługę Dr. Ślawski za naukowe uzasadnienie naszej krzywdy nad Bałtykiem. Zasługa jest tem większa, że Dr. Ślawski pracę swą **własnym kosztem wydrukował**, gdyż odmówiono mu parcia. A co dziwniejsze. Kilkanaście tygodni minęło od rozesłania książki tej do redakcji pism polskich. Na doniosłość jej zwrócił uwagę senator Piłsudski w „Robotniku”. W Poznaniu, skąd Dr. Ślawski pochodzi, a gdzie jest od kilkunastu lat współpracownikiem i jednym z największych dzienników, pominięto pracę tę tak doniosłą milczeniem

albo krótkimi wzmiankami. I przytem Poznań uchodzi za środowisko nacjonalizmu oraz germanofobów.

Z radością stwierdzamy, że praca Dr. Ślawskiego po wydrukowaniu została jednak należycie oceniona w Warszawie i ukazała się po angielsku, a przekłady włoski oraz francuski są w przygotowaniu. Nieuctwo Lloyd George'a i nieuczciwość Nitti'ego dojdzie teraz do wiadomości Anglo-Amerykanów i Włochów, wyświetlone świetnie przez polskiego autora.

Temat poruszony przez Dr. Ślawskiego rozwija do końca w ostatnim, potrójnym zeszycie „Strażnicy Zachodniej”, organu Związku Obrony Kresów Zachodnich, p. Stanisław Srokowski, były polski konsul generalny w Królewcu. Praca ta ukazała się w osobnej odbitce p. t. „Z krainy Czarnego Krzyża”. Autor rzuca projekt stworzenia z Prus Wschodnich państwa kantonalnego na wzór Szwajcarii: Jeśli w Szwajcarii żyją zgodnie ze sobą Niemcy, Francuzi i Włosi, to tak samo w Prusach Wschodnich, wzdornionych z Niemiec zgodnie żyliby Niemcy, Polacy i Litwini. P.

Srokowski nagromadził naukowy materiał, dowodzący, że Prusy Wschodnie tracą na łączności z Niemcami. Autor nie głosi zaboru i jest pacyfista. Broszura p. Srokowskiego ma mniej charakteru utopijnego niż „Paneuropa” Coudenhove-Calergi'ego. Należałoby ją czempredziej przetłumaczyć i jako nasz polski **oficjalny projekt bezpieczeństwa Europy** przedłożyć Lidze Narodów, oraz wszelkim organizacjom pacyfistycznym. Przypomnieć należy, że takie rozwiązanie sprawy Prus Wschodnich i sposób, proponowany przez p. Srokowskiego, przewidywał prof. Wincenty Lutoslowski w swej książce „**Ludzkość odrodzona**”, gdzie na 8 lat przed klęską Niemiec przepowiadał upadek Prus. Ta **przenikliwość polskiego filozofa**, którego przepowiednie Niemcy wykpiwali jako błaźństwo, każe nam wziąć, że polscy mężowie stanu, którzy dotąd stali w cieniu wobec Herriotów, Mac Donaldów, Lloyd Georgów, wysuną się na czoło europejskiej dyplomacji i że w naszych „madrych, Europa zacznie szukać lekarstwa na swe bolączki.

A. P. B.



Typy bydgoskie.

Jak amerykanie rozumieją propagandę lotniczą.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zaczęły dopiero obecnie organizować przy pomocy wielkich przemysłowców i handlowców, z których wielu było pilotami w czasie wojny, Związek dla Propagandy Lotnictwa, a więc coś bardzo podobnego do naszej L. O. P. P. Nadmienić należy, że Stany Zjednoczone posiadają około 17 000 pilotów rezerwy oraz bardzo liczne „tysiacy” mechaników lotniczych.

Program ten według słów prezesa przedstawia się następująco:

„Zorganizujemy w każdym Stanie eskadry i kluby pilotów: te lokalne organizacje zajma się przygotowaniem lotnisk, przyczem gotówkowo wspierać je będzie Związek, który fundusze na ten cel otrzyma od społeczeństwa i Kongresu (rządu). Zasadniczym celem jest ażeby każdy z pilotów mógł posiadać swój własny płatowiec do ćwiczenia.”

„W następstwie uzyskamy całą moc młodych sił, które użyjemy częściowo w laboratorium, a częściowo (zdolnych do latania) w klubach.”

Nadzieje kronprinca.

Londyn, 3. 8. PAT. „Daily Express” donosi z Berlina, że w wywiadzie prasowym był kronprinz wyraził nadzieję, że naturalny sojusz angielsko-niemiecki będzie w przyszłości pomyślnie

sie rozwijać, jak rozwijał się w przeszłości. Kronprinz dodał, że wszystkie jego wysiłki zmierzają będą do oczyszczenia Niemiec od kalumni, wedle której są one odpowiedzialne za wybuch wojny.

Za sokołami amerykańskimi do Poznania.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy) „Wszędzie to samo, wyczekiwanie w wielkiem napięciu. Pociąg z Bydgoszczy, a raczej już z Gdańska, ma opóźnienie... Na każdej stacji, publiczność tłumnie zgromadzona, stoi i czeka godzinami... W Inowrocławiu króciutki postój. Burmistrz, korporacje i sokolstwo kujawskie z druham Gruszczyńskim na czele — witają braci z drugiej półkuli ziemskiej owacyjnio. Dworzec przybrany w zieleń i sztantary.

To samo widzimy w **Gnieźnie**. — Pociąg specjalny wiezacy sokołów, którym od Inowrocławia towarzyszy starszyna sokolstwa dzielnicy wielkopolskiej a od samej Bydgoszczy druhowie Malczewski, Misiewicz i kilku innych, strojnych w delje i czamary wjeżdża na stację o dziewiętej wieczorem. Imieniem obywatelstwa wita ich prezydent miasta, Barciszewski. Mimo spóźnionej pory i deszczu — drodzy goście spieszą do katedry, gdzie już na nich czeka ks. biskup Laubitz, witając ich u kolebki niezawisłego Państwa Polskiego.

Olbrzymie tłumy zgromadziły się przed dworcem głównym w **Poznaniu**. Tłok taki, że literalnie ruszyć się nie można... Godzina 11 minut 10. Pociąg nareszcie nadzieją. Orkiestra sokoła gra mazurka Dabrowskiego. Wiwaty, płacz i serdeczne uściski... Pochodu jednak nie było. Goście są znużeni, od Bydgoszczy nie jedli... W Poznaniu dano im kwatery prywatne i nakarmiono ich nazajutrz — na akademii w auli uniwersyteckiej — przedługimi mowami.

Był to pokarm dla ducha, a zdaje się nam, że więcej manifestacja dla — Dmowskiego, którego pojawienie się na mównicy pewne koła oklaskiwały frenetycznie i bez przerwy.

Wypada mi wspomnieć, że poprzednio na Starym Rynku publicznie składano hołd Sokolstwu amerykańskiemu. Niezliczone tysiące, jak podczas tradycyjnej procesji Bożego Ciała, zaległy cały rynek. Prezydent Ratajski witał. Dr. Starzynski z Pittsburga odpowiadał, obaj do łez wzruszeni.

Na szczególną wzmiankę zasługuje **akademia**.

Zgromadziło się tam najwytworniejsze towarzystwo. Nastrój spotęgowano preludjum odegrane na organach przez mistrza Nowowiejskiego i hymn na cześć Rzeczypospolitej — tegoż kompozytora — odśpiewany przez „Harmonję” poznańska.

— Ziemia i morze polskie, Was, wita... nasza najdroższa Rzeczpospolita...

„Amerykanie”, ludzie twardzi, zahartowani w walce o byt, nie zdolali oprzeć się wzruszeniu, słysząc te ciepłe słowa — pieśni...

Poczem rozpoczęła się istna odyseja przemówień: było ich 9 czy 10. Znamienem była mowa ks. biskupa Łukomskiego, który z dumą podniósł to, że łączy nas z Polonią amerykańską **węzeł najsilniejszy i wspólnota naszej wiary**. Tak samo wrażenie dobre zrobiło wystąpienie dowódcy VII korpusu armji, gen. Sosnkowskiego. Powiedział on prawdę, bo Sokół w Ameryce jest istotnie jednym ze źródeł najczystszych, z których armja polska powstała.

Dmowski zaś, bijąc raz po raz pięścią w stół, mówił dużo o sobie i wykladał sociologię nieco partyjnie, twierdząc n. p. że **Polska ma ziemi za mało**, a ludzi za dużo...

Dr. Meissner, prezes uczesiników powstania wielkopolskiego — następny mówca — starał się opóźnienie przyjazdu wojsk polskich z Francji do kraju (miało nastąpić już w grudniu 1918 r.) zwałić na karb intryg międzynarodowych, niechcąc w niczem zadraskać p. Dmowskiego. Prawdę wykażą historycy bezstronni.

Masy ludowe, nie chcące w sokolstwie **nic wiedzieć o partjach**, zadokumentowały swą nieklamana radość z przybycia sokołów amerykańskich przez wielotysięczny udział w

zlocie.

Ćwiczenia na wspaniałym boisku przy Drodze Dębińskiej na długo wszystkim pozostaną w milej pamięci. Dru-

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Po ataku na złotego.

Stosunkowo nieduży wysiłek wrogów naszych doprowadził, że waluta nasza w końcu zeszłego tygodnia prawie na wszystkich giełdach europejskich się zachwiała. Fakt ten jest groźnym memento dla wszystkich czynników gospodarczych polskich i dowodzi, że nie dość jest, mieć w banku emisyjnym więcej niż ustawowe pokrycie złotem dla emitowanych pieniędzy, ale, że konieczne jest współdziałanie całego społeczeństwa, a by utrzymać walutę na poziomie parytetowym.

Atak na złotego rozpoczął się na giełdzie berlińskiej, prawie z równoczesnym echem w Gdańsku. Fakt ten tem bardziej zadziwia, że właśnie Niemcy położenie Banku Polskiego z dość licznych korespondencji, komunikatów, raportów i t. d. najlepiej znają i wiedzą, że pokrycie emitowanych biletów Banku Polskiego jest więcej niż wystarczające i że atak na złotego tylko przejściowo może się udać. Z stosunkowo tylko słabych udowodnień prasy niemieckiej, która ograniczała się tylko do ogólników i stwierdzenia faktów, o konieczności spadku waluty polskiej, wynika, że Niemcom o długotrwały spadek złotego, w przewidywaniu niemożności przeprowadzenia zamiaru, wcale nie chodziło, a raczej chodziło tylko o błyskawiczne oświetlenie sztucznie stworzonego obrazu katastrofального położenia gospodarczego Polski. Głosy tymczasem prasy neutralnej, w tym wypadku czeskiej i austriackiej, jednocześnie w numerze, w którym podają wiadomość o spadku złotego, stwierdzają, że niema powodów do obawy i że stan rachunków Banku Polskiego jest zupełnie zadowalający. Taki stan rzeczy istniał w dwóch bardzo wielkich organach: „Prager Presse“ (gazeta czeska w języku niemieckim) i w „Neues Wiener Journal“.

Jakżeż więc mogło się stać, że pomimo uspokajających wyjaśnień ze strony niezainteresowanej i poważnej, koła finansowe, które obydwie cytowane gazety, uważają za swój organ, dopuszczają do tak znacznej niżki, ich zdaniem dobrej waluty?

Powolywanie się na ujemny bilans handlowy kwestji absolutnie nie wyjaśnia. Przecież Anglja, Niemcy i Austria mają także ujemny bilans handlowy, a ujemność ich bilansów znacznie przewyższa ujemność nawet stosunkową bilansu polskiego. Nikt jednak w świecie nawet nie myśli, o zachwianiu naprzykład waluty angielskiej.

Co do drugiego warunku stabilizacji waluty, t. j. pomyślnego stanu rachunków Banku emisyjnego, to nawet atakujący przyznają, że stan rachunków i po-

krycie złotem w Banku Polskim jest zupełnie zadowalające. Komunikaty Ministerstwa Skarbu i Banku Polskiego, podane przez całą prasę, zrobiły dalsze. Tajemnica powodzenia, chociaż przejściowego, ataku na złotego, leży więc gdzie indziej.

Niezaufanie do własnej waluty tak ze strony przemysłu i handlu, jak i ze strony oficjalnej, nakazywało od samego początku Państwa Polskiego zawieranie wszystkich umów handlowych z zagranicą w walucie obcej, przeważnie w dolarach lub funtach szterlingach. Stan ten, trwający czas długi, sprawił, że waluta polska pozostała do dziś jeszcze wybitnie walutą domową, przeznaczoną do użytku wewnątrz kraju. Zagranica pieniądze naszym się nie interesuje i nie potrzebuje go, bo w każdej chwili nabyć może w Polsce poszukiwane towary za pieniądze obce. Tem się tłumaczą małe obroty walutą polską, choćby na tak za interesowanej handlem z Polską giełdzie jak berlińskiej. Komunikaty oficjalne lub nieoficjalne tylko rzadko mówią o dokonanych transakcjach walutą polską.

Każda więc większa, usilna, podaż waluty polskiej przy braku nabywców wywołać musi natychmiastową niżkę, zwłaszcza, że ze strony polskiej brak stałej interwencji, która dopiero wystąpiła, gdy fakt niżki złotego był już ustalony. Winić kogoś za ten stan rzeczy byłoby niesprawiedliwe. Finansjery polskiej, którzyby dotknął spadek waluty rodzimej, zagranicą nie mamy. Interwencja dwóch większych banków polskich, które utrzymują znaczniejsze filje w Berlinie, na rzecz złotego przeszłyby siły wspomnianych banków i sytuację by tylko pogorszyła. Przytem banki nasze tylko słaby mają kontakt ściślejszy (Interessengemeinschaft) z większymi bankami zagranicznymi, któreby się takiej interwencji podjąć mogły. Interwencja z naszej strony będzie więc zawsze interwencją mniej lub więcej kupioną, a do kupna interwencji nieodzowne są układy, podczas których niżka waluty naszej już daleko postąpić może.

Arbitraż giełdy warszawskiej tymczasem jest zupełnie bezprzedmiotowy, bo nikt w świecie się z takim arbitrażem, wobec słabości młodej finansjery polskiej, nie liczy, a ustalone kursy dewiz przeznaczone są tylko do użytku domowego wewnątrz kraju.

Więc, nie w stanie rachunków Banku Polskiego, ani w ujemnym bilansie handlowym i płatniczym Polski należy szukać głównej tajemnicy powodzenia niedawnego ataku na złotego, lecz w międzynarodowej niemocy naszej finansjery.

Apel do rolnictwa.

Na zagranicznych rynkach można z korzyścią umieścić tylko towar o pierwszorzędnej jakości. W poszczególnych artykułach wymaga zagranica pewnego typu „sztadartu“ o wysokim stopniu jakości a towar nieodpowiadający wymogom stawianym obniża opinję eksportującego kraju pod względem handlowym. Wiadomo natomiast do jakiego dobrobytu dochodzą kraje wywozące najlepszy towar, naprzykład Danja przez swe masło słynne z doborowej jakości. Do tego stanu należy dążyć także w Polsce, której główny artykuł eksportowy zboże pozostawia pod względem jakości w pojęciu zagranicy bardzo dużo do życzenia.

Sprawa staje się aktualna wobec zbliżającej się pory eksportu zboża w związku z pożyczką angielską udzieloną dla rolnictwa polskiego. Dlatego Wielkopolska Izba Rolnicza przypomina usilnie interesantom, że dostawa zbóż na pokrycie długu odpowiadać powinna wymaganiom rynków zagranicznych. Wszelkie zboże przeznaczone na eksport należałoby już przed załadowaniem dobrze przeczyszczyć. Towar musi być w wyborowym gatunku czysty, jednolity, suchy, nieporośnięty i niestęchły. Zwłaszcza produkt mokrych zniw — o ileby to sporadycznie miało się zdarzyć — należy jak na staranniejszy przygotować do eksportu. Sumiennosc przy dostawie wychodzi zresztą także bezpośrednio na korzyść dłużników gdyż jest to interes komisowy czyli cena, jaka będzie można uzyskać ze sprzedaży poszczególnych partii, przynada w udziale odnośnym dłużnikom a nie pośrednikom handlowym. Na odwrót zaś niesolidność w dostawach poza szkodą osobistą dłużników pociągających za sobą mozaikę uprzedzenia dla polskiej wytwórczości rolniczej na tak poważnym dla nas rynku zbytu, jaki stanowi Anglja.

Wielkopolska Izba Rolnicza w lipcu 1925 roku.

Ożywienie przemysłu łódzkiego.

Według informacji sfer przemysłowych w miesiącu lipcu nastąpiło uruchomienie 31 fabryk bawełnianych, w których zatrudniono 35.206 robotników w Łodzi, oraz 9 fabryk na prowincji w których zatrudnionych było 16.662 robotników. W przemyśle wełnianym w tym miesiącu czynne były 24 fabryki z 8.923 robotnikami w Łodzi, i 12 fabryk na prowincji z 6.217 robotnikami.

Odnaczenie fabryki bydgoskiej.

Jak nam donoszą, otrzymała Zjednoczone Fabryki Maszyn Tow. Akc. „Unia“, dawniej C. Blumwe i Syn w Bydgoszczy na Wystawie tegorocznej Przemysłu i Rolnictwa w Grudziądzu największą nagrodę wielki złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu za swego wyrobu traki i inne obrabiarki do drzewa. Jest to najmaszyno do obróbki drzewa i eksportująca swe wyroby zagranicę.

Obrazki bydgoskie.



Pucobut z pod Oria.

O los rolniej komisji rozjemczej.

Dnia 1. 8. odbyło się w gmachu Min. Pracy i Opieki Społecznej trzecie posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej do zlikwidowania zatargu w rolnictwie. Na posiedzeniu tem, odbytem przy udziale trzech przedstawicieli rządu, oraz delegatów związków zawodowych jako rzeczoznawców, robotnicy udzielali dodatkowych wyjaśnień do przedstawionych wczoraj zadań.

Jak słychać, nadzwyczajna komisja rozjemcza ma się zwrócić po opinię do reprezentantów nauki. Decyzja komisji spodziewana jest już w ciągu pierwszego tygodnia. Oczekują jej z napięciem obie strony zainteresowane w zatargu.

Komisja Rozjemcza jest w trudnych warunkach, gdyż wielu właścicieli rolni stoją na stanowisku, że w myśl ustawy, na zasadzie której powołana została Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, obecne jej powołanie przez ministra Sokala jest nieprawne. Wohec tego Komisja powinna zasięgnąć opinii nie tylko ludzi nauki, lecz także i wybitnych prawników, w celu interpretacji kwestjonowanej ustawy. Bo może się następnie okazać, że cała praca była bezcelowa, gdy sprawę skierują do Trybunału Administracyjnego.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

18790a) Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 11 kwietnia 1925 Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 272 w sprawie ulg celnych, że nie będzie ono przedłużone.

Sekretarjat.

18788a) Bydgoskie Tow. Cyklistów. Rozkaz! Kompletnie przybycie wszystkich członków w środę, dnia 5 sierpnia br. o godzinie 8-mej wieczorem do lokalu Patzera przy ul. Św. Trójcy. Zarząd. W z. sekretarza Przybylski.

„Sokół“ Bydgoszcz V Okole-Wilczak. Nadzwyczajne Walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Kaubego IV słuza. Na porządku obrad wybór prezesa. Obecność wszystkich członków, także oddziałów orkiestry, rowerzystów i piłki nożnej konieczna. Zarząd.

18771a) Bydgoskie Tow. Mandolinistów (B. T. M.) Miesięczne zebranie odbędzie się w wtorek, dnia 4 8 br. w lokalu p. Formelli o godz. 7. wiecz. Warszawska 15. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie wraz z instrumentami. Sympatycy mają sposobność w dniu tym przysłuchać się koncertu, oraz wpisanie się do wyżej wspomnianego towarzystwa. Zarząd.

18789a) O. P. N. „Sokół“ Bydgoszcz I. Miesięczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 5-go sierpnia o godzinie 8 wieczorem u drh. Bociankiego przy ul. Gdańskiej. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich drh. czynnych i nieczynnych konieczna. Kierownictwo.

18813a) Bacność Cech chuwniczy! W środę, dnia 5 bm. o godzinie 8 wieczorem na sali p. Mollera, Plac Piastowski 2 odbędzie się zebranie w sprawie wyborów do Rady Miejskiej. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

18756a) Stow. Akuserek m. Bydgoszczy. Zebranie odbędzie się dnia 5. 8. br. w biurze lekarskiem Jagiellońska 29 I., o godz. 4. popoł. Komplet i punktualność pożądana. Zarząd.

18658a) Tow. śpiewu „Dzwon“. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 5 bm. wiecz. o godz. 8 w szkole na Okolu. Goście mile widziani. Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 bm. o godz. 3/8 u drh. wiceprezesa ul. Jasna 20-21.

Prezes.

18672a) Bacność Hallerczycy! We wtorek dnia 4 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się plenarne zebranie w Ognisku. Obecność wszystkich pożądana. Zarząd.

18656a) Zebranie Tow. Polsko-Katolickich Robotników przy kościele Św. Trójcy odbędzie się we wtorek, 4. 8. o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim ul. Miedza. O jak najliczniejszy udział członków i gości prosi Zarząd.

18676) Bydgoski Klub Kolarzy. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek 4 bm. o godzinie 8 punktualnie w lokalu „Harmonja“ ul. Marcinkowskiego 1. Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

18640a) Kartel ZPP. i NPR. Posiedzenie zarządów filijnych, meżów zaufania i wydziałów robotniczych odbędzie się we wtorek, dnia 4 sierpnia o godz. 6 -tej wiecz. w lokalu p. Mollera Plac Piastowski 2.

Na porządku dziennym sprawa wyborów do Rady Miejskiej, zatem kompletnie przybycie wszystkich pożądana. Zarząd.

18705a) Bacność członkowie Tow. Powstańców i Wojaków Obwodu Bydgoszcz. Podaje się do wiadomości że wszyscy członkowie biorą udział w kompanji honorowej. Mamy nadzieję, że nie zabraknie żadnego członka w spełnieniu tego obowiązku. Ćwiczenia odbędą się 3-go i 6-go bm. o godz. 18-tej na dziedzińcu 62 pp. Wlkp. Zarząd Obwodowy.

18781a) Bacność Cech Piekarski. Koledzy! Zebranie nadzwyczajne odbędzie się w czwartek na sali Wicherta o godz. 4 po poł. Ze względu na ważne sprawy komplet członków pożądan. Hojka, cechmistrz.

C. Perzyński, przewodniczący.

Związek Inwalidów wojennych. Plenarne zebranie Zw. inwalidów wojennych odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 6 po poł. na sali w Ognisku. Zarząd.

Ze związku ociemniałych wojaków. Zebranie zarządu Ociemniałych Wojaków odbędzie się w „Domu ociemniałego żołnierza“ w czwartek, dnia 6 bm. o godzinie 4 po południu, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

18798a) Bacność Tow. Terminatorów przy kościele Św. Trójcy. Dnia 6 bm. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w Domu Katolickim na Wilczaku zebranie miesięczne. O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie filji stolarzy Gh. Z. Z. odbędzie się we wtorek dnia 4. bm. o godz. 7 wiecz. w Ognisku ul. Jagiellońska 71. O liczny udział prosi Zarząd.

Nadzwyczajne walne zebranie Związku Szoferów odbędzie się w środę, dnia 5. bm. wieczorem o godz. 8. w „Harmonji“ ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku obrad wybór prezesa, referat i sprawy organizacyjne. O liczny udział członków prosi Zarząd.

18404a) Towarzystwo Przemysłowe. Zebranie odbędzie się w wtorek 4 sierpnia b. o godzinie 8 wiecz. w Ognisku. Na porządku obrad sprawa organizacyjna Związku Rzemieślników chrześcian na całą Polskę i wybory do Rady Miejskiej. O liczny udział wszystkich członków oraz gości prosi Zarząd.

18442a) Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek 4. 8. 25 r. na sali Baackera, o godz. 6. Członkowie, zalegający ze skłódkami winni u regulować, w przeciwnym razie zostaną skróśleni. Zarząd.

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Szwederowo. Plenarne zebranie z wykładem odbędzie się w środę, dnia 5. 8. br. u drh. Koneczki, Lenartowicza 3 o godz. 7 wiecz. Zebranie zarządu we wtorek 4. 8. br. o godzinie 6 wieczorem. Wszystkich członków uprasza się o przybycie, ponieważ ważne sprawy będą przedłożone. Zarząd.

18619a) Sokół Bielwy. Zebranie odbędzie się we wtorek 4 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Rzeźni Miejskiej“. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

18583a) Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 5. bm. o godz. 8. wiecz. w hotelu Lengninga. Po zebraniu pogadanka koleżeńska. O liczny udział uprasza Zarząd.

18700a) Tow. gimn. „Sokół“ Bydgoszcz VII (Rupienica). Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek dnia 4 sierpnia rb. o godzinie 8 wieczorem u drh. Gładysza przy ul. Kujawskiej 54. Obecność starego zarządu konieczna. Czołem! Zarząd.

17984a) Bacność Tow. Powst. i Woj. obwód Bydgoszcz! Przypominam wszystkim członkom mającym się odbyć dnia 9 sierpnia uroczystość przeniesienia zwłok zmarłego nieznanego powstańca z nowego cmentarza na plac Bernardyński. Obwód stawia na ten dzień kompanję honorową. Wzywam wszystkich członków aby w jak najliczniejszej liczbie stawili się do niezbędnych ćwiczeń. Ćwiczenia te odbywają się na dziedzińcu koszarowym 62 pp. dnia 30 lipca 2 i 6 sierpnia o godz. 18-tej.

Za Zarząd Obwodowy Komar, kom. obw.

STAN POGODY.

| Dzień i godzina | Cisnienie powietrza 700 mm X | Temp. pow. 0 C | Zachm. 0-10 | Kierunek i szybkość wiatru metr na sek |
|-----------------|------------------------------|----------------|-------------|--|
| 3. 8. 1. poł. | 47, | 18,8 | 10 | N. W. 5,8 |
| 3. 8. 9. wiecz. | 50,7 | 16,4 | 4 | W. 3,3 |
| 4. 8. 7. rano | 51,4 | 14,9 | 2 | W. 7,4 |

Temperatura doby ubiegłej: średnia 16,93 najwyższa 20,6 najniższa 12,8 Wysokość opadu 0,7

Cedula urzędowa z dnia 3. sierpnia 1925 r.

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 100 mk. nom.)

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 2,40 (za 1 dolar).
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemst. Kredyt. 5,25 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Bank Przemysłowców I—II em. 5,00.
Bank Zw. Spółek Zarobkowych I—XI em. 7,50.
Cegielski H. I—X em. (za nom. 50 złotych) 19,00
Dr. Roman May I—V em. 22,50.
Płońno I—III em. 0,10.
Poznan. Spółka Drzewna I—VII em. 0,40.
„Unja“ (dawn. Ventzki). I—III em. 5,00.
Wagon, Ostrowo I—IV em. 1,50.
Zjed. Browary Grodziskie I—VI em. 1,50

Dr. Soboczyński
przyjmuje od 20 bm. przy ulicy Zduny nr. 8
9-10 i 4-6. (17426)

Rozporządzeniem Pana Ministra sprawiedliwości z dnia 6 VII 1925 r. zostałem mianowany (18755)

notariuszem
na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z siedzibą w Nakle.
Józef Tuchołka, adwokat i notariusz.

11. Państwowa Loteria Klasowa.
Ciągnięcie V. klasy od 6 sierpnia do 3 września.
18760 Główne wygrane:
1 premja po 200.000 złotych
2 wygrane „ 150.000 „
2 „ „ 100.000 „ i. t. d.
Cena losu: 1/4 - 180 zł, 1/2 - 80 zł, 1/4 - 40 zł.
Kolektura Loterii Państwowej
M. REJEWSKA, Bydgoszcz, Dworcowa 17.

Państw. Nadleśn. Lipusz
p. l. Pomorze urządza 24 sierpnia b. r. ofertową submisję drzewną na sosnowy budulec i kopalniaki.
Szczegóły w Ryнку Drzewnym i Nadleśnictwie. (18798)

Nadleśniczy.
Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 5 sierpnia 1925 r. o godz. 10 przed południem sprzedawane będą przy Nowym Ryнку nr. 1, wejście 3-cie, najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:
3 łóżka, 1 kanapę, 1 szafę, 1 szafonierkę, 1 stół, 2 szafy kuchenne.
Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.
Bydgoszcz, dnia 2 sierpnia 1925 r.
Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy.
(-) Wache, Radca miejski. (18759)

Przejęcie interesu!
Szan. Publiczności miasta Solca Kuj. i okolicy do wiadomości, że przejąłem z dniem 1 sierpnia b. r. piekarnię w Solcu, Rynek 4 (dawniej F. WALTER), którą nadal prowadzić będę. Wszelkie towary w zakresie piekarni i cukiernictwa wykonuję jak najstaranniej. — Polecając moje przedsiębiorstwo, proszę o łaskawe poparcie, ręcząc za skórą i rzetelną obsługę.
(18729)
HENRYK WOJTSCHAK, mistrz piekarski.

Strzelnica w Nakle
z restauracją, salą, sceną i ogrodem wydzierżawiona będzie na 5 lat, od 1 stycznia 1926 do 31 grudnia 1930 r., najwięcej dającym.
Oferty przyjmuje do dnia 12 sierpnia 1925
Magistrat w Nakle n. Notecią. (18728)


Reperacje
nadane umnie, proszę odebrać najpóźniej do 1 września. W przeciwnym razie oddaje takowe do dyspozycji Urzędu dla ubogich. (17972)

Georg Kamnitzer
mistrz blacharski. Poznańska 14
2500 cfr.
„Oryginalnego żyła Globisza Petkus 100“
które uzyskało w konkursach doświadczalnych Wkp. Izby Rolniczej pierwsze miejsce wskutek zalet biologicznych i bujnego rozkrzewiania się jako najplenniejsze, ofiaruje do natychmiastowej dostawy w żądanych ilościach (1862)
Stacja Rozmnażalna Pamiątkowo pow. Poznański.
Poczta i kolej w miejscu.

Prosimy
Cyfelników,
aby uwzględniawali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe
ulica Gdańska nr. 31-32. Telefon 13-27.
Zawiadomienie!
Dyrekcja przyjmuje zapisy kandydatek i kandydatów na dzienny roczny kurs handlowy, półroczny wieczorny i 3 miesięczny dla stenotypistek (stenografia, maszyny, korespondencja). Dyrektor Jan Hennes, b. Dyr. i Prof. Szkół Handlowych. (18735)

Barmo
do tylko za drobną przysługę wświadczoną firmie każdy mieszkaniec Poznańskiego, Pomorza i Śląska może otrzymać czysto - wełniany szewar na (18720)
ubranie,
suknię lub palto.
Informacje gratis i franco tylko do 15-go sierpnia r. b.
Władzim. Wojciechowicz, Łódź, ulica Senatorska nr. 14.
Firma polsko-chrześcijańska.

KNAXS

Proszek Knaks
jest najnowszym środkiem do radykalnego wytepienia karaluchów i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach. Do nabycia w każdej drogerji oraz aptece.
Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium „UNIVERSUM“, Poznań, (14099) ul. Ratajczaka nr. 33.

Teraz czas!

tablice szkolne, rysiki, gabki. (17677)
„Segredo“, T. z o. p. Hurtownia artykułów piśmiennych, ulica Dworcowa 39.

Reperacje
narzędzi rolniczych, maszyn żniwnych, lokomobil, młóceń parowych, motorów, gorzelni i maszyn różnorodnych wykonuje na dogodnych warunkach wzorowo i po przystępnych cenach we własnym warsztacie i na miejscu K. Urbania, Bydgoszcz, Warsztat ślusarski i mechaniczny, ul. Poznańska 1.

Dom z obszernymi
magazynami w śródmieściu, nadający się na hurtownię lub fabrykę, z wolnym mieszkaniem, zaraz na korzystnych warunkach na sprzedaż. Of. pod „M. O. D.“ do „Par“, Bydgoszcz, Dworcowa 72. (18623)

Pokójumeblowany
ewentualnie próżny pokój z używaniem kuchni posiada młode małżeństwo. Cena według umowy. Łaskawe oferty pod „Próżny pokój“ do Dz. Bydg. (17312)

Przetarg.
Wykonanie budowy domu mieszkalnego, budynku gospodarczego i studni wierconej włącznie z dostawą materiałów dla Urzędu Celnego we Władysławku powiat chojnicki ma być oddane w drodze przetargu publicznego.

Blankiety ofertowe otrzymać można za opłatą 5,00 złotych w biurze Państwowego Urzędu Budownictwa Naziemnego w Chojnicach, Dworcowa 3, dokąd również uprasza się składać oferty z odpowiednim napisem z dołączeniem kwitu na złożone 1% wadium sumy oferowanej w Kasie Urzędu Celnego w Chojnicach.

Otwarcie ofert nastąpi w sobotę, dnia 8 VIII b. r. o godzinie 10 przy ewtl. obecności ubiegających się o powyższe prace.
Chojnice, dnia 24 lipca 1925 r.
Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego. 18797

ST. MASŁOWSKI, Solec
Drukarnia i Księgarnia
Ajencja Dziennika Bydgoskiego
Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Na żądanie wysyłamy inżynierów oraz kosztorysy bezpłatnie.

OBRABIARKI DO DRZEWA
Wszelkiego rodzaju
WILHELM KUNSHOKI
Dzielnice
HERKOLES GNIEZNO

1442 Najdogodniejsze warunki spłat ratami.

A. SIKORSKI, Chełmża
Drukarnia i Księgarnia
Ajencja Dziennika Bydgoskiego
Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

MILENA
3671

wirówka do mleka z wkładką talerzową
W dobroci i wykonaniu niedościgniona.
W rozmiarach od 45 do 320 litrów.
Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.
Bracia Ramme, Bydgoszcz
Św. Trójcy 14b. Telef. 79.

MILENA
wirówka do mleka z wkładką talerzową
W dobroci i wykonaniu niedościgniona.
W rozmiarach od 45 do 320 litrów.
Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.
Bracia Ramme, Bydgoszcz
Św. Trójcy 14b. Telef. 79.

B. Sommerfeld
Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983]

Na sezon szkolny??
Zeszyty, bruliony i notesy, bloki i zeszyty rysunkowe, ołówki, gumy do wycierania, tabliczki szkolne, rysiki i piórnik, kreda szkolna, kredki i węgielki, bibuła do atramentu i do kwiatów, okładki na zeszyty, Papier słoiczący w zeszytach gum-w. i w ark. oraz wszelkie artykuły piśmienne poleca tanio Księgarnia Wydawnicza Polska
Hurt. artykuł piśm. i obrazów
Poznań, Ratajczaka 11a w. 5.
18721

Bydgoska Gazownia miejska
poleca:
Kucharki — najnowszej konstrukcji
Piecuchy — do pieczenia mięsa i ciast
Zelazka — do prasowania
Piece — — — — — kaplewe
Piece — — — — — do ogrzewania pokoi
Aparaty — dla lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów
Palniki — do oświetlenia gazowego.
Informacji udzielają:
Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.
ul. Długa 14. — Tel. 635.
Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzi!
Oświetlenie gazowe
jest bezwarunkowo najtańsze!
Gazownia miejska
dostarcza wszelkich przyborów gazowych, wykonuje instalacje, sprzedaje koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.
Prosimy żądać ofert i informacji.
13371

Nie przepłacaj! Okazja!
Zajdź i zobacz ceny na Jezuickiej 1 róg Długiej.
Płaszcz damskie w różn. jakościach od 15,00 zł
Spódniczki, sukienki, bluzki bardzo tanio
Kapelusze damskie filcowe najmodn. 5,50 zł
Kostjumy damskie za pół ceny.
Ubrania, płaszcze, spodnie, jupy męskie.
Gzaki męskie i chłopięce . . . od 1,50 zł
Okazyjny zakup własnej pracowni, przeto tanio.
Leon Dorożynski,
(Kolejarzom i urzędnikom państw. udzielam kredytu). (15681)

Ważne dla kupców!
LAMPY
1. naftowe
2. naftowo-żarowe
3. spirytusowe
4. elektryczne.
Wszelkie doборы. Sprzedaż hurtowa.
BRACIA WYSZOMIRSKI
Warszawa, ul. Chmielna Nr. 36. (18710)
Zobacz katalog i cennik!

Do zaprawiania!
Żadaj...
tylko prawdziwy
Kühnego ocet. Najlepszy!
Wszędzie do nabycia! (16263)

Egzaminow. dyrektorka
i młodsza marszantka
potrzebna zaraz lub później do składu kapeluszy damskich. **M. MALCZEWSKI,**
Poznań, Św. Marcina 16-17. (18490)